

DZIS w numerze:

ZASADY SPŁATY I ZACIĄGANIA ZOBOWIĄZAŃ PIENIĘŻNYCH OD WZBOGACENIA WOJENNEGO str. 2
BOHATEROWIE SZOSY ZALESZCZYCKIEJ — JAN DĄBROWSKI str. 2
WSPÓŁPRACA POLSKO-WĘGERSKA W PORTACH str. 3
„GŁOS SPORTOWY” str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDAŃSK, CZWARTEK 15 WRZEŚNIA 1949 R.

NR 254 (814)

Wykorzystując stanowisko kapłańskie księży - renegaci Hoszycki i Gradolewski dopuścili się zbrodni wobec narodu polskiego Mowa oskarżyciela w procesie łódzkim

W piątym dniu procesu przeciwko gestapowcom — księżom Gradolewskiemu i Hoszyckiemu, zapadł — jak już donosiliśmy — wyrok, skazujący obydwu oskarżonych na karę śmierci. Mowę oskarżycielską wygłosił prokurator Kulesza, który oświadczył m. in.:

„Głęboka była linia podziału między tymi, którzy dali się zapracować w rydwan interesów imperializmu niemieckiego, a dziesiątkami i setkami księży - patriotów, opierających się barbarzyńskiej nawaie hitlerowskiej. Ci spośród księży, którzy związani byli z ludem polskim, którzy zrozumieli jego dążenia i walkę — stanęli u boku najlepszych synów ludu, biorąc czynny udział w ruchu oporu. Wielu z nich okupiło swą postawę obozami koncentracyjnymi i śmiercią. Światłane nazwiska duchownych, którzy walczyli i cierpieli wraz z ludem, pozostały w naszej pamięci. Tacy bowiem ludzie, jak ks. biskup Fulman, ks. sufragan Góral, ks. prałat Bończek z Łodzi i wielu, wielu innych, dobrze zasłużyli się narodowi”.

Radzieccy pianiści przybyli do Warszawy na Konkurs Chopinowski

14 bm. przybyła do Warszawy grupa radzieckich uczestników IV Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina. W skład grupy wchodzi: członek jury — laureat pierwszego Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie, prof. Konserwatorium Moskiewskiego LEW O-BORIN, znakomity pianista i pedagog, rektor Konserwatorium Leningradzkiego PAWEŁ SIERIEBRIAKOW oraz uczestnicy konkursu B. DAWIDOWICZ, T. GUSIEWA, W. MIERZANOW, G. MURAWIEW i E. MALININ.

Tito utracił wpływy Lekarz australijski o wrażeniach z Jugosławii

LONDYN (PAP). Do Londynu przybył z Belgradu lekarz australijski Jury, który pracował przez 16 miesięcy w instytucji higieny w Zagrzebiu. W rozmowie z korespondentem „Daily Worker” dr Jury stwierdził, że Tito utracił wpływy w masach narodu jugosłowiańskiego. Popierają go jeszcze uprzywilejowane koła policji, niektórzy

Nasze spostrzeżenia

Nie zaniedbywać inwestycji przewidzianych na rok 1950

W dniu 31 sierpnia minął pierwszy termin, w którym należało zgłosić tytuły inwestycyjne dla zawarcia umów na rok 1950 z przedsiębiorstwami budowlanymi. Niestety poza ważniejszymi robotami, które już wcześniej były zgłoszone przez władze centralne, nie wpłynął w tym terminie ani jeden nowy wniosek z terenu woj. gdańskiego.

Wydawało by się, że w naszym województwie inwestorzy nie prowadzą większych robót. Wiemy dobrze jednakże, że sprawa przedstawia się inaczej, a potwierdza to fakt, że w dodatkowym terminie, który ustalił Dział Budownictwa UWG, pojawiły się oddawna oczekiwane zgłoszenia. W wyniku niedbalstwa inwestorów, przedsiębiorstwa budowlane mimo zwiększenia w porównaniu z r. 1949 o 64 proc. zdolności pracy nie będą mogły wkrótce przyjmować dalszych zamówień. W przyszłości stanie się to napewno powodem opóźnienia w wykonywaniu planowanych inwestycji.

Mimo tak niewesołych perspektyw, wielu inwestorów w dalszym ciągu zachowuje obojętność w stosunku do przewidzianych w Instrukcji Państwowej Komisyj Planowania Gospodarczego terminów i często ponawianych ogłoszeń w prasie. W rezultacie tego Dział Budownictwa UWG będzie musiał skreślić planowane w niektórych instytucjach inwestycje z planu robót, przewidzianych na rok 1950. Środek ten będzie konieczny tym bardziej, że wkrótce już trudno będzie znaleźć przedsiębiorstwo nie obciążone pracą.

Ciekawe jak też będą tłumaczyć się wówczas inwestorzy z niewykonania rocznego planu inwestycyjnego? Czy tym, że nie znali Instrukcji PKPG, czy też tym, że nieczytają gazet? A dodatkowo tamten jest przecież ostateczny... (os.)

Przywódca polityczni i przedstawiciele dyplomatyczni państw kapitalistycznych. „Objechałem ostatnio prawie całą Jugosławię — powiedział dr Jury — i stwierdzić muszę uczciwie, że nie spotkałem ani jednej osoby, która by się wyrażała przychylnie o rządzie Tito”.

Opisując terror stosowany przez klikę Tito, dr Jury stwierdził, że „w kraju roi się od obozów koncentracyjnych”. W zakończeniu dr Jury oświadczył, że jugosłowiański plan pięcioletni jest fikcją. Stopa życiowa spada o 50 proc. Powyższe stosowany jest przymus pracy bezpłatnej.

W dalszej części swego przemówienia, oskarżyciel publiczny omawia zbrodniczą działalność każdego z oskarżonych księży. Analizując przestępstwa, dokonane przez oskarżonego ks. Romana Gradolewskiego, b. wikariusza, a następnie proboszcza parafii św.

Krzyża w Łodzi, prokurator stwierdza, że przewód sądowy w całej rozciągłości potwierdził słuszność tego aktu oskarżenia.

Na podstawie zeznań świadków jak i samego oskarżonego, przewód sądowy stwierdził ściśle łączność oskarżonego Gradolewskiego z funkcjonariuszami Gestapo.

Zdrada narodu znajduje wyraz w udzielaniu tajnej policji niemieckiej informacji, dotyczących organizacji, obsady personalnej, stanu posiadania diecezji łódzkiej, jak również wiadomości o nastrojach społeczeństwa polskiego i kleru, z którym stykał się w czasie pełnienia obowiązków kapłańskich i wyjazdów w teren.

Ks. Gradolewski aczkolwiek był tylko następcą (wyznaczonym przez Gestapo) wywiezionego proboszcza parafii św. Krzyża, ma wpływ na funkcjonowanie i obsadę innych parafii na terenie całej diecezji. Wydaje opinie o innych księżach, wyjeżdża do innych diecezji i porozumiewa się z ich administratorami. Podejmuje wreszcie wyjazdy do Berlina, do nuncjusza papieskiego”.

Prokurator Kulesza przechodzi do omówienia działalności drugiego oskarżonego ks. Hoszyckiego. Ks. Hoszycki wykorzystując zaufanie społeczeństwa do sukni kapłańskiej zdobywał informacje o działaczach podziemnych, o osobach słuchających zagranicznego radia i donosił o nich za pośrednictwem oskarżonego ks. Gradolewskiego do Gestapo. W wyniku jego donosów aresztowanych zostało ok. 20 osób. Część z nich uwięziono, część skierowano do obozów koncentracyjnych. Dwa z nich, Marian Kamiński oraz Józef Walczak, nie doczekali się wyzwolenia. „Oto rezultaty działalności obydwóch oskarżonych”.

Wysoki Sądzie — woła prokurator Kulesza kończąc swe przemówienie. Na podstawie materiału, ujawnionego w toku procesu na tle historycznych już danych z okresu okupacji, zarysowujących wyraźną granicę między

tym, co postępowe i patriotyczne, a tym co wsteczne, reakcyjne, samolubne, antynarodowe i zdrazieckie — rysują się wyraźnie osoby oskarżonych ks. Romana Gradolewskiego i ks. Alojzego Hoszyckiego. Księża ci wyszli z reakcyjnej części duchowieństwa, która podała pomocną ręką wrogowi i współdziałała w dziele unicestwienia narodu polskiego. Kary na tych ludzi żądają światłane nazwiska bojowników o wolność, a wśród nich i duchownych, którzy walczyli, cierpieli, a także ginęli wraz z ludem polskim.

Wnoszę Obywatela Sędziowie — mówi wśród głębokiej ciszy prokurator Kulesza o wymierzeniu zdrajcom kary przewidzianej art. 1 dekretu sierpniowego — kary śmierci”.

Zniżka cen owoców i warzyw dzięki dostawom z PGR

W trosce o pełne zaopatrzenie świata pracy w tanie i świeże owoce i warzywa, Wydział Ekonomiczny Komitetu Wojewódzkiego PZPR zwołał konferencję przedstawicieli Spółdzielni Spożywców 3 miast Wybrzeża i Centrali Ogrodniczo-Warzywniczej.

W wyniku obszernej dyskusji ustalono, że cała produkcja owoców i warzyw Państwowych Gospodarstw Rolnych będzie dostarczana bezpośrednio Spółdzielniom Spożywców trzech miast Wybrzeża, a nie, jak było dotychczas, poprzez Centralę Ogrodniczo-Warzywniczą. Spowoduje to poważną obniżkę cen owoców i warzyw. Cena owoców zostanie obniżona o ponad 30 proc.

Równocześnie spodziewane jest znaczna obniżka cen warzyw. Państwowe Gospodarstwa Rolne dostarczą znaczne ilości tego artykułu do bezpośredniej sprzedaży w sieci spółdzielczej.

Represje religijne za przekonania polityczne sprzeczne z duchem chrześcijaństwa Deklaracja Rady Ekumenicznej w Polsce

Jak już podawaliśmy delegacja Rady Ekumenicznej w Polsce została ostatnio przyjęta przez premiera Cyrankiewicza. Delegacja złożyła premierowi deklarację, w której czytamy m. in.:

„Trzy ważne wydarzenia zaszły w ostatnim czasie w dziedzinie polityczno-kościelnej, mianowicie ogłoszenie uchwały Watykanu, dekret Rządu Rzeczypospolitej o ochronie wolności sumienia i wyznania oraz list papieża do biskupów polskich. Wydarzenia te w imię prawdy oraz dobra religii i państwa wymagają naświetlenia

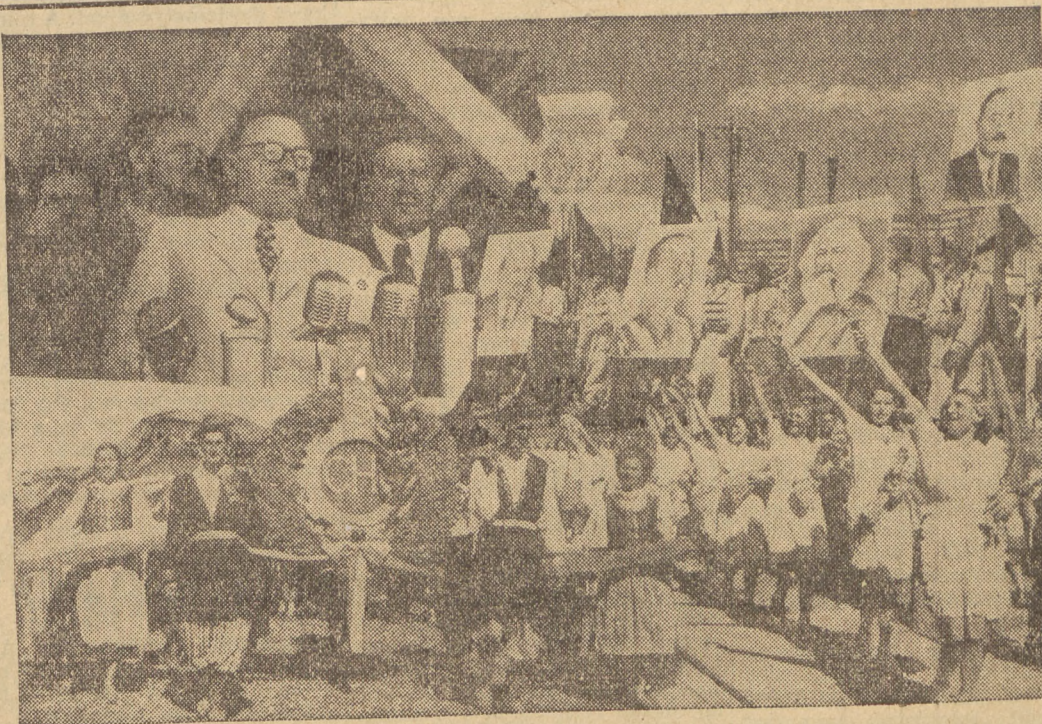
i oceny ze strony Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej w Polsce jednoczącej nie rzymsko-katolickie wyznania chrześcijańskie.

W związku z powyższą przez Watykan uchwałą, zawierającą groźbę ekskomunikacji za przekonania społeczno-polityczne oświadczamy jednomyślnie, że stosowanie klątwy oraz innych podobnych

środków represji, używanych nie raz przez papieża w bezwzględnej walce z władzą świecką o supremację kościoła nad państwem, jest niezgodne z duchem Ewangelii oraz z zasadami chrześcijaństwa. Pismo św. bowiem jasno i wyraźnie rozgranicza pomiędzy obowiązkiem człowieka względem Boga a obowiązkiem jego względem państwa. („Oddawajcie co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest bożego, Bogu”). To też nie znajdujemy w Ewangelii żadnego wskazania, które by wzbraniało nam przynależność do stronnictwa politycznego realizującego zasadę sprawiedliwości społecznej i pokoju między narodami.

Z gruntu fałszywe jest twierdzenie listu papieskiego, że Kościół rzymski w Polsce nie korzysta z wolności, że nauka religii w Polsce jest zakazana, religia rzymsko-katolicka jako taka jest przedmiotem ataków i prześladowań. że chorą w szpitalach czy więzieniach odmawia się pociechy religijnej itp. Musimy z naciskiem stwierdzić — głosi deklaracja — że hierarchia rzymska w Polsce Ludowej nie tylko utrzymywała swój przedwojenny majątkowy stan posiadania, ale go znacznie rozszerzyła.

Z największym uznaniem — czytamy w końcu deklaracji — powitaliśmy ogłoszenie dekretu o wolności sumienia i wyznania, za pewniającą wszystkim wyznaniom nie tylko pełną swobodę religijną, lecz także skuteczną obronę przeciwko wszelkim dyskryminacjom. Jesteśmy przekonani, że dekret, energicznie i wytrwale wprowadzony w życie, uniemożliwi wrogiemu postępowi nadużywania religii do podporządkowania państwa i zatrucia ducha wolności oraz przyczyni się do zespolenia narodu polskiego w wielkim dziele odbudowy kraju oraz budowy Polski Ludowej”.



Na Psim Polu, pod Wrocławiem, odbyły się 11 bm. centralne uroczystości dożynkowe, w których wziął udział Prezydent RP. tow. Bolesław Bierut

6-letni plan odbudowy Warszawy — to dziesiątki nowych zakładów przemysłowych!

Krzepnie front obrońców pokoju

Masy pracujące Polski manifestują solidarność z siłami postępu całego świata

W całym kraju odbywają się potężne wiece w obronie pokoju, na których polski świat pracy manifestuje swą niezłomną wolę walki z obozem międzynarodowej reakcji podlegającej do nowej wojny.

Blisko 40-tysięczne rzesze świata pracy zgromadziły się 12 bm. na placu Warszawskim w Zabrzu, by zmanifestować swoją niezłomną solidarność z międzynarodowym frontem pokój światowego, na czele którego stoi Związek Radziecki.

Wśród długotrwałych oklasków odczytana została rezolucja, stwierdzająca m. in. że: „Świat pracy Zabrza za przykładem górników kopalni „Zabrze—Wschód”, mając przed oczyma piękne tradycje zrodzone na terenie miasta, przyrzeka, że w walce o pokój dołoży wszystkich sił do ulepszenia produkcji, podniesienia wydajności, umosowienia i podniesienia poziomu współzawodnictwa pracy oraz do podniesienia świadomości klasy robotniczej”.

RACIBÓRZ

11 bm. odbyła się w Raciborzu potężna manifestacja z udziałem tysięcy rzesz przybyłych z całego obszaru ziemi raciborskiej z pocztami sztandarowymi i transparentami, głoszącymi hasła pokoju, wolności i nierozważnego sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Przemówienie wygłosił wojewoda śląski, inż. Jaszczyk, który wskazuje na ofiarę wysiłku śląskiego robotnika, chłopca i inteligenta pracującego, czego dowodem jest szybka odbudowa i likwidacja zniszczeń wojennych, podkreślił fakt szybkiej odbudowy zniszczonego prawie w 90 proc. przez hitlerowski okupanta Raciborza.

W dalszym ciągu wojewoda Jaszczyk przedstawiając obecną sytuację polityczną świata, stwierdził m. in.: „Śluszną i konsekwentną polityką pokojową Związku Radzieckiego skupia wokół obozu po kraju miliony prostych ludzi na świecie. Ta polityka jedynie gwarantuje suwerenność narodów. Polityka obozu imperialistycznego jest polityką ujarznienia narodów, polityką wojny”. Te zasadni-

cze różnice między obozem pokoju, a obozem wojny najjaszawiej występują w stosunku do Niemiec. Związek Radziecki zdecydowanie domaga się uniemożliwienia odbudowy imperializmu niemieckiego, oboz podlegający wojennych chciałby natomiast uczynić z Niemiec z powrotem państwo faszystowskie, zabore, które stałoby się narzędziem w walce o panowanie nad światem.

„Naród polski — mówi wśród ogólnego entuzjazmu wojewoda Jaszczyk — popiera całkowicie politykę Związku Radzieckiego, który jako jedyne z wielkich mocarstw, stanowczo przeciwstawia się odrodzeniu imperializmu niemieckiego i buduje demokratyczne Niemcy”.

Po przemówieniach zebrani powzięli rezolucję, w której wyrażają swą wdzięczność dla Armii Radzieckiej za wyzwolenie Opolszczyzny, solidaryzują się z narodem, walczącym o pokój ze Związkiem Radzieckim na czele i stwierdzają w odpowiedzi podlegaczom wojennym i Watykanowi, że nie pozwolą atakować granic na Odrze i Nysie, będących granicami pokoju.

LUBLIN

W 6 miastach powiatowych na terenie Lubelszczyzny: w Chełmie, Zamościu, Lubartowie, Puławach, Radzyniu i Krasnymstawie, odbyły się manifestacje pokojowe, w których wzięły udział wielotysięczne rzesze miejscowej ludności. Zebrani uchwalili rezolucję, głoszącą hasła walki o trwałą pokój świata i gospodarczą odbudowę kraju.

NA POMORZU

W trzech miastach pomorskich — Włocławku, Inowrocławiu i Grudziądzu, odbyły się masowe manifestacje społeczeństwa w obronie pokoju światowego.

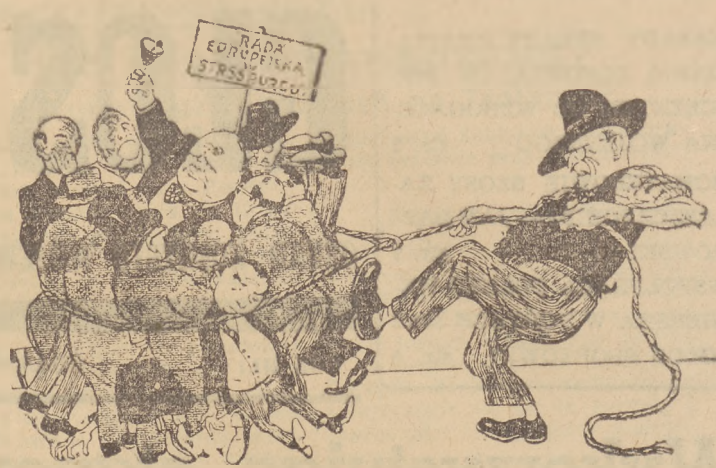
Manifestacja we Włocławku zgromadziła 30.000 osób. Na zakończenie przyjęto rezolucję,

stwierdzającą iż społeczeństwo Włocławka przyczyni się do wygrania walki o trwały pokój, usprawniając pracę, zwiększając produkcję, zwalczając wrogów ludu pracującego, usiłujących utrudniać nasze budownictwo pokojowe oraz wzmacniając przyjaźń ze Związkiem Radzieckim przez zapisanie się masowo do TPPR.

W Inowrocławiu manifestacja na Rynku Głównym zgromadziła 7 tys. uczestników. W rezolucji, uchwalonej na zakończenie mani-

festacji, społeczeństwo inowrocławskie przyrzeka zwiększyć wysiłki w celu obrony pokoju oraz pomyślnego rozwoju Polski Ludowej.

W robotniczym Grudziądzu, manifestowało 9.000 ludzi. W rezolucji, społeczeństwo m. Grudziądza oświadcza, że w odpowiedzi na zbrodnicze plany imperialistów, zobowiązuje się do przedterminowego wykonania planu 3-letniego oraz do podniesienia poziomu kultury i oświaty wśród mas.



Stany „zjednoczone” Europy

Zasady spłaty i zaciągania zobowiązań pieniężnych oraz podatku od wzbogacenia wojennego

W dzienniku Ustaw R.P. nr 45 z 1949 r. ogłoszone zostały: dekret z dnia 27 lipca 1949 r. o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nieumorzonych zobowiązań pieniężnych oraz dekret z dnia 27 lipca 1949 r. o zmianie dekretu o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego. Dekrety te weszły w życie z dniem ich ogłoszenia, tj. z dniem 6 sierpnia 1949 r.

Dekret pierwszy normuje kwestię, jak należy spłacać zobowiązania pieniężne, powstałe przed dniem jego wejścia w życie, a do dnia tego nie umorzone. Dekret ten opiera się na zasadzie nominalizmu, postanawiając, że spłata zobowiązań winna nastąpić w tej samej sumie złotych, na jaką zobowiązania w chwili zaciągania opiewały. Poza tym dekret ustala, że zobowiązania zaciągnięte w złotych w złocie winny być spłacane w złotych o bieżących, licząc 1 złoty za 1 złotego w złocie. Przy zobowiązaniach opiewających na walucie obcej, dekret nakazuje, w zależności od daty powstania zobowiązania, przeliczenie należności na walutę polską, bądź, według ostatniego oficjalnego kursu, notowanego przed 1 września 1939 r. bądź według kursu z dnia powstania zobowiązania. Dekret ten normuje również sposób zaciągania zobowiązań pieniężnych na przyszłość, stanowiąc, że zobowiązania zaciągane przez osoby zamieszkałe lub mające siedzibę na obszarze Państwa Polskiego i na tym obszarze płatne, mogą być pod rygorem nieważności zaciągane tylko w walucie polskiej, chyba, że zobowiązanie

zaciąga Skarb Państwa, Narodowy Bank Polski lub bank, upoważniony do tego przez ministra Skarbu.

Dekret z dnia 27 lipca 1949 r. o zmianie dekretu o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego wiąże się z intrygą, że oświadczenia już wyżej przepisami dekretu o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nieumorzonych zobowiązań pieniężnych. Zmniejsza on do opodatkowania korzyści, jakie dłużnik osiąga z regulacji zobowiązań pieniężnych w sumie nominalnej. Korzyści te stanowią wzbogacenie, podlegające podatkowi. Opodatkowanie tego wzbogacenia podyktowane jest względami natury społecznej, w szczególności zaś zróżnicowanie obciążenia pod kątem widzenia klasowego czyni zadanie postulatowi sprawiedliwości społecznej.

Opodatkowaniu podlega wzbogacenie, wynikające z skutków uregulowania powstałych przed dniem 31 sierpnia 1944 r., a nie wygasłych do dnia 30 czerwca 1945 r., zobowiązań pieniężnych, zarówno prywatno-prawnych, jak i publiczno-prawnych na rzecz:

1) Państwa, związków samorządów terytorialnych, przedsię-

biorstw państwowych i samorządowych, przedsiębiorstw bankowych, instytucji kredytowych, zakładów ubezpieczeń i instytucji ubezpieczeń społecznych — bez względu na to, czy opierający się na jakimkolwiek dokumencie.

2) Innych wierzycieli, o ile zobowiązania są lub będą zabezpieczone hipoteką, bądź ustanowione w księgach handlowych, bądź oparte na umowach lub orzeczeniach sądowych, albo na aktach notarialnych lub uwierzytelnionych notarialnie dokumentach.

Fakt wygaśnięcia zobowiązania do 30 czerwca 1945 r. powinien być stwierdzony, pochodzącym z dnia 1 lipca 1945 r. dokumentem urzędowym lub dokumentem z datą urzędowo poświadczoną.

Podatek wynosi wielokrotność nominalnej sumy zobowiązania pieniężnego, stanowiącego podstawę opodatkowania. Wielokrotność ta określona została w stawkach następujących: 1) dla drobnych zobowiązań wielokrotność 10, 2) dla służby zdrowia, służby technicznej i wolnych zawodów pracowników — 20, 3) dla przemysłu, handlu, kapitałów pieniężnych i praw majątkowych, sprzedaży przedmiotów i praw majątkowych itd. — 40, 4) dla właścicieli gospodarstw rolnych, gdy podstawa opodatkowania podatkiem gruntowym wynosi: a) równowartość ponad 50—80 kwintali żyta — 10, b) równowartość ponad 80—150 kwintali żyta — 20, c) równowartość ponad 150—200 kwintali żyta — 30, d) równowartość ponad 200 kwintali żyta —

40, 5) dla właścicieli nieruchomości oraz pozostałych osób nie wymienionych w grupach poprzednich — 30.

Obowiązek podatkowy ciąży w zasadzie na dłużniku, który zaciągnął lub przejął zobowiązanie, a więc na osobie obowiązanej do wykonania obowiązania pieniężnego. W przypadku jednak, gdy zobowiązanie wygasło przez spłatę w kwocie przewyższającej sumę nominalną zobowiązania, obowiązek podatkowy ciąży zarówno na dłużniku, jak i na wierzycielu, z tym, że na wierzycielu ciąży on do wysokości kwoty przyjętej od dłużnika ponad sumę nominalną, nie więcej jednak niż do wysokości podatku obliczonego wg odpowiedniej wielokrotności podstawy opodatkowania, na dłużniku zaś — do wysokości różnicy między podatkiem obliczonym dla niego według właściwej stawki a kwotą podatku ciążącą na wierzycielu.

Przepisy omawianego dekretu zawierają postanowienia o zwolnieniu od podatku w określonych przypadkach, a m. in. w przypadkach, gdy dłużnikami są:

A) Osoby pobierające wynagrodzenia, do których mają zastosowanie przepisy o podatku od wynagrodzeń — pod warunkiem, przewidzianym w dekrete (o tej grupie należą również osoby pobierające emerytury, zaopatrzenia wdowie i sierocy oraz renty o charakterze społecznym).

B) Malorolni, obciążający podatek gruntowy, którego podstawą opodatkowania stanowi równowartość do 50 kwintali żyta.

Wymiaru podatku będą dokonywały obywatelskie komisje podatkowe, a więc organa społecznego zaufania przy współudziale urzędników skarbowych. Przy ustalaniu wysokości zobowiązań podatkowych, obywatelskie komisje podatkowe będą miały prawo przyznania ulg w granicach do 50% w zależności od sytuacji gospodarczej podatnika. Gwarantuje to sprawiedliwy rozkład ciężaru podatkowego.

Podatek jest płatny w wysokości 40 proc. przypadającego podatku w terminie złożenia zeznania, tj. do dnia 15 października 1949 r., następnie w wysokości dalszych 40 proc. podatku w terminie do dnia 1 grudnia 1949 r., reszta zaś, tj. 20 proc. podatku płatna jest w ciągu miesiąca od doręczenia decyzji ustalającej wysokość zobowiązania podatkowego.

Osoby, na których ciąży obowiązek podatkowy, obowiązane są, zgodnie z postanowieniami dekretu, złożyć w terminie do 15 października 1949 r. zeznanie do właściwego urzędu skarbowego.

Wierzyciele, prowadzący lub mający obowiązek przechowywania ksiąg handlowych, z których wynikają na ich rzecz zobowiązania pieniężne, objęte postanowieniami dekretu, obowiązani są sporządzić i złożyć właściwym urzędem skarbowym w terminie do dnia 6 października 1949 r. Informacje niezbędne dla ustalenia podatku.

Taki sam obowiązek dekret nakłada na władze, urzędy i instytucje, zakłady państwowe i samorządowe, sądy, zakłady ubezpieczeń, instytucje ubezpieczeń społecznych, przedsiębiorstwa bankowe, instytucje kredytowe i notariuszy, z tym, że termin sporządzenia i złożenia informacji upływa w tych przypadkach 6 listopada br.

420 tys. ha obsieje i 200 tys. ha zaorze sprzęt spółdzielczych ośrodków maszynowych

We wszystkich województwach rozpoczęto siewy jesienne. Również wszędzie od dłuższego czasu trwają omłoty, a przed kilku dniami rozpoczęto kopanie ziemniaków.

We wszystkich tych pracach coraz większą rolę odgrywają spółdzielcze ośrodki maszynowe, których sieć z roku na rok systematycznie wzrasta. W siewach jesiennych ub. roku brało udział około 1.700 spółdzielni ośrodków maszynowych. W tym czasie w ogóle nie istniały punkty gromadzenia. W tegorocznej kampanii siewnej czynnych jest już 2.700 ośrodków maszynowych i ok. 4.000 filii gromadzkich.

Jesienią 1948 r. pracowano ogółem 4.350 siewników, którym zasiano 73 tys. ha, podczas gdy w tym roku pracuje już 23 tys. siewników. Według planu obsieja one obszar o powierzchni 420 tys. ha, czyli o prawie 600 proc. większy niż ub. r.

Targi Olsztyńskie przedłużone do 18 bm.

W związku z popularnością, jaką się cieszą Targi Olsztyńskie, przedłużono czas trwania targów do 18 bm.

10 lat temu

15 WRZEŚNIA padał Przemyśl. Ciekawe walki toczył się pod Błogorodem, a zagoni pancernie wroga, omijając Lwów, docierała już do Włodzimierza Wołyńskiego. Pod Kutnem armie „Toruń”, „Poznań” i „Pomorze” podejmują silne przeciwnatarstwa. Uderzenie idzie w kierunku Łowicza i Skierniewic. Armia „Łódź” przelata się równocześnie w stronę Modli. Wojsko polskie zdobywa trochę terenu, nie może jednak uwolnić się z okrążenia.

Na północy pada Białystok. Twierdza Brest broni się nadal. Zakochana się wielka bitwa pod Siedlami. Gen. Anders, którego brygada znajdowała się na lewym skrzydle w okolicach Mińska Mazowieckiego, uciekł z pola walki, pozostawiając swoją brygadę w śladu. Władysław Sikorski, Rydz-Śmigły, Składkowski i jego ministrowie siedzą już nad granicą rumuńską i pertraktują z rządem rumuńskim o przepuszczenie przez granicę.

Po drugiej stronie granicy w Czerńowiecach, w gmachu konsulatu polskiego zbierają się już pierwsi uciekinierzy spośród osobistości sanacyjnych i endekich. Tędną godziną mają tam zawitać członkowie rządu składowego wraz z Mościckim i Rydzem-Śmigłym.

Jest wrzesień 1939. Z pogodnego, błękitnego nieba nie przestają spadać na Warszawę i na inne miasta bomby niemieckie. Na przedpolach Kutna, Łodzi, Wielunia uprzejmie walczą osamotnione i niezaopatrzone polskie oddziały. Brak amunicji, zdezerżaczony transport. Jednym z ostatnich zarządzeń rządu sanacyjnego jest wezwanie do ludności cywilnej, aby w razie konieczności opuszczenia terenu przez wojska polskie — opuszczała ten teren również.

Autor tego rozporządzenia, słynny pułkownik Umiaślowski, który codziennie niemal produkował się przez radio do żołnierzy, wysnuł haniebną koncepcję zatarcia dróg przez masy uchodźców, dla... utrudnienia niemieckim kolumnom poruszenia się. Niemieckie kolumny pancerne oczyszczały sobie drogi kilkoma wystrzałami. Natomiast wszelki transport, wszelka łączność polskiego wojska została sparaliżowana przez istne karawany samochodów, wozów, rowerów i tłumy pieszych. Nad wypełnionymi szosami harują niemieckie myśliwce. A ludzie wprowadzeni w błąd przez Umiaślowskiego prądnikiem i nocą na wschód, coraz dalej na wschód...

Największy ruch na szosie lubelskiej. Wszystko co Polska miała w dziedzinie motoryzacji, przesuwa się przed oczyma umęczonych piechurów. Samochody osobowe i wozy straży ogniowej. Autobusy PKP i śmieciarki zakładów oczyszczania miasta. Policja na bezkoczowach i motocyklach.

Ale oto suną majestatyczne, czarne Cadillacy z autokolumny zamkowej. Wypełnione po brzegi bagażami, zakurzone, uginające się pod ciężarem żywego i martwego ładunku.

Któż to jedzie? Dokąd? Kierunek Zaleszczyki. To Mościcki, który zdążył jeszcze utworzyć ministerstwo propagandy, urzędujące w pociągu ewakuacyjnym, podaje ku gary.

Prezydent Mościcki. Jakiegoś dziwnego, nieznajomego człowieka, który w niewiadomy sposób zajmuje się pełnieniem funkcji „Komisarza

Cywilnego”. Jest tylko szosa. Wiele szos widać na premier w swych rozjazdach. Ale dzisiaj nie zastanie, choćby nawet przyszła godzina dziesiąta, starostów na swych stanowiskach. Wszyscy ruszyli w popłochu w pochód ku wschodowi. Czasem trudno Buickowi pana generała-premiera „orientować się” na południe, ku Zaleszczykom.

Dziś pan premier płynie ku da lekim krajom. Czy śnił mu się wtedy sklep masarski w Tel-Awivie? Może. Napewno najmniej myślał o Polsce, którą — sternik nawy państwowej — porzucił w chwili katastrofy.

A to cóż? Kilka limuzyn ze znakami dyplomatycznymi. A między nimi auto znane z dziedzina na Wierzbowej. To wyjeżdża pan minister Beck. Po co? Dlaczego? Cóż może z tego spotkać od Niemców ich szale najwzniekszego. Przecież lata całe wspólnej pracy minęły. I w Akademii Handlowej w Wiedniu i później w Komendzie Naczelnej POW Nr. 3 na Ukrainie, gdzie wspólnie z wywiadem niemieckim i austriackim organizowano śniadkie szpiegowsko-dwyer syna. Późniejszy major Beck z II Oddziału sztabu generalnego posyła do Rosji truciznę i pieniądze dla organizacji terrorystycznej eserowców Sawinkowa. Płk. Beck jedzie do Paryża, by jako attaché wojskowy dostarczyć Niemcom dane o armii francuskiej, uzyskane z rąk swego stanowiska.

Z Paryża do Polski wraca już minister Beck, by dalej kontynuować swą służbę dla Niemców. Zawsze wierny, zawsze pierwszy. Pierwszy — gdy trzeba uznać piersi Abisnii, pierwszy, gdy trzeba rozbijać, w myśl interesów niemieckich, Ligę Narodów.

Pierwszy — gdy powstaje marionetkowe państwo Słowackie — uznaje jego niepodległość. Czemuż więc sunie po zaleszczyckiej szosie? Czego się obawia? Czy może na krótką chwilę, kiedy nie ma żadnej władzy, boi się zostać twarzą w twarz ze swoim narodem? Z propozycją na motocy-

Bohaterowie szosy zaleszczyckiej

Jest wrzesień 1939. Z pogodnego, błękitnego nieba nie przestają spadać na Warszawę i na inne miasta bomby niemieckie. Na przedpolach Kutna, Łodzi, Wielunia uprzejmie walczą osamotnione i niezaopatrzone polskie oddziały. Brak amunicji, zdezerżaczony transport. Jednym z ostatnich zarządzeń rządu sanacyjnego jest wezwanie do ludności cywilnej, aby w razie konieczności opuszczenia terenu przez wojska polskie — opuszczała ten teren również.

Autor tego rozporządzenia, słynny pułkownik Umiaślowski, który codziennie niemal produkował się przez radio do żołnierzy, wysnuł haniebną koncepcję zatarcia dróg przez masy uchodźców, dla... utrudnienia niemieckim kolumnom poruszenia się. Niemieckie kolumny pancerne oczyszczały sobie drogi kilkoma wystrzałami. Natomiast wszelki transport, wszelka łączność polskiego wojska została sparaliżowana przez istne karawany samochodów, wozów, rowerów i tłumy pieszych. Nad wypełnionymi szosami harują niemieckie myśliwce. A ludzie wprowadzeni w błąd przez Umiaślowskiego prądnikiem i nocą na wschód, coraz dalej na wschód...

Największy ruch na szosie lubelskiej. Wszystko co Polska miała w dziedzinie motoryzacji, przesuwa się przed oczyma umęczonych piechurów. Samochody osobowe i wozy straży ogniowej. Autobusy PKP i śmieciarki zakładów oczyszczania miasta. Policja na bezkoczowach i motocyklach.

Ale oto suną majestatyczne, czarne Cadillacy z autokolumny zamkowej. Wypełnione po brzegi bagażami, zakurzone, uginające się pod ciężarem żywego i martwego ładunku.

Któż to jedzie? Dokąd? Kierunek Zaleszczyki. To Mościcki, który zdążył jeszcze utworzyć ministerstwo propagandy, urzędujące w pociągu ewakuacyjnym, podaje ku gary.

Prezydent Mościcki. Jakiegoś dziwnego, nieznajomego człowieka, który w niewiadomy sposób zajmuje się pełnieniem funkcji „Komisarza

Cywilnego”. Jest tylko szosa. Wiele szos widać na premier w swych rozjazdach. Ale dzisiaj nie zastanie, choćby nawet przyszła godzina dziesiąta, starostów na swych stanowiskach. Wszyscy ruszyli w popłochu w pochód ku wschodowi. Czasem trudno Buickowi pana generała-premiera „orientować się” na południe, ku Zaleszczykom.

Dziś pan premier płynie ku da lekim krajom. Czy śnił mu się wtedy sklep masarski w Tel-Awivie? Może. Napewno najmniej myślał o Polsce, którą — sternik nawy państwowej — porzucił w chwili katastrofy.

A to cóż? Kilka limuzyn ze znakami dyplomatycznymi. A między nimi auto znane z dziedzina na Wierzbowej. To wyjeżdża pan minister Beck. Po co? Dlaczego? Cóż może z tego spotkać od Niemców ich szale najwzniekszego. Przecież lata całe wspólnej pracy minęły. I w Akademii Handlowej w Wiedniu i później w Komendzie Naczelnej POW Nr. 3 na Ukrainie, gdzie wspólnie z wywiadem niemieckim i austriackim organizowano śniadkie szpiegowsko-dwyer syna. Późniejszy major Beck z II Oddziału sztabu generalnego posyła do Rosji truciznę i pieniądze dla organizacji terrorystycznej eserowców Sawinkowa. Płk. Beck jedzie do Paryża, by jako attaché wojskowy dostarczyć Niemcom dane o armii francuskiej, uzyskane z rąk swego stanowiska.

Z Paryża do Polski wraca już minister Beck, by dalej kontynuować swą służbę dla Niemców. Zawsze wierny, zawsze pierwszy. Pierwszy — gdy trzeba uznać piersi Abisnii, pierwszy, gdy trzeba rozbijać, w myśl interesów niemieckich, Ligę Narodów.

Pierwszy — gdy powstaje marionetkowe państwo Słowackie — uznaje jego niepodległość. Czemuż więc sunie po zaleszczyckiej szosie? Czego się obawia? Czy może na krótką chwilę, kiedy nie ma żadnej władzy, boi się zostać twarzą w twarz ze swoim narodem? Z propozycją na motocy-

Pierwszy — gdy powstaje marionetkowe państwo Słowackie — uznaje jego niepodległość. Czemuż więc sunie po zaleszczyckiej szosie? Czego się obawia? Czy może na krótką chwilę, kiedy nie ma żadnej władzy, boi się zostać twarzą w twarz ze swoim narodem? Z propozycją na motocy-

Dnia 10. IX. 1949 r. zmarł nagłe

† p. WAJS STANISŁAW

b. Kierownik warsztatów mechanicznych „Dalmoru”

W zmarłym straciłszy cenionego i szczerze oddanego przedsiębiorstwu pracownika oraz szlachetnego Kolegę

Dyrekcja i Pracownicy Państwowego Przedsiębiorstwa „DALMOR”

Połowy dalekomorskie

2467/K

W BRZEŹNIE zbudowana zostanie hala ludowa

Powagą trudność przy organizowaniu różnych masowych imprez sportowych, kulturalnych, czy zebrań ludowych na Wybrzeżu stwarzał dotąd brak odpowiedniego krytego pomieszczenia — hall, w której mogłaby się gromadzić większa ilość ludzi. Sprawie tej poświęcona została w tych dniach specjalna konferencja, zwołana przez wojewodę gdańskiego tow. Zrałka. W wyniku konferencji, która odbyła się z udziałem wiceprezydenta m. Gdańska tow. Króla, dyrektora MTG ob. Kobrzińskiego, naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej mjr. Kuśmierzewicza, przedstawicieli Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego ob. Dietricha oraz naczelników wydziałów w gdańskim Urzędzie Wojewódzkim ob. ob. Kowalkowskiego, Kamińskiego i mgr. Zielińskiego, postanowiono wybudować taką halę w Brzeźnie koło Nowego Portu.

Koszty budowy zostaną ewentualnie pokryte przez zainteresowane instytucje, w ramach planu 6-letniego. Głównym inwestorem ma być Dyrekcja Miedzyrodowych Targów Gdańskich, która będzie mogła w wybudowanym pomieszczeniu organizować w sezonie letnim różne imprezy. Budowa hali w Brzeźnie przyczyni się do znacznego ożywienia tej dzielnicy. (o)

Gdańsk zwiększa dotacje na opiekę społeczną, zdrowie i oświatę Plenarne posiedzenie MRN

Na plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku, które odbyło się w dniu 14 bm. zatwierdzony został budżet miasta na rok 1950. Budżet zwyczajny Gdańska na pierwszy rok planu sześciolatniego opiewa no stronie wydatków i dochodów na ogólną sumę 777.363.000 zł. Budżet inwestycyjny na rok przyszły uchwalila rada w wysokości 220 mil. zł.

Z ogólnej sumy budżetu zwyczajnego na tzw. urządzenia osiedli przeznaczono 186 mil. zł. Suma ta zżyta zostanie na planowanie przestrzenne, prace pomiarowe, utrzymanie składów i magazynów przy budownictwie miejskim, na pogotowie budowlane, utrzymanie parków i boisk sportowych, melioracje, oczyszczanie i oświetlanie placów i ulic.

Na oświatę przeznaczono również 186 mil. zł, z tego na prowadzenie przedszkoli — 63 mil. zł, na szkoły podstawowe — 77 mil. zł, zawodowe — 16 mil. zł i na szkoły dokształcące — 400 tys. zł. Poza tym z sumy tej przyznano na likwidację analfabetyzmu 2,5 mil. zł, na biblioteki — 2.890 tys. zł, oraz zakup książek 4.680 tys. zł.

W dziale kultury i sztuki na budowę domu kultury w Oruni przyznano 1 mil. zł. Poza tym na prowadzenie wieczorów literackich, popieranie plastryki i turystyki oraz na zorganizowanie regionalnego muzeum przewidziano 1 mil. zł.

Na opiekę nad zdrowiem publicznym w roku 1950 przeznaczono 82 mil. zł, z tego na ośrodki zdrowia 63 mil. zł, a na leczenie podopiecznych 5.830 tys. zł. Oddzielny rozdział w budżecie zajmuje rozbudowa szpitala powszechnego.

Po uchwaleniu przez radnych wniosków o połączeniu szpitala powszechnego z dziecięcym przeznaczono na jego rozbudowę 89 mil. zł.

Opieka Społeczna w nowym budżecie otrzymała 41 mil. zł, w tym 28 mil. zł na żłobki.

Budżet inwestycyjny w wysokości 229 mil. zł składa się z dotacji wynoszących 147 mil. zł oraz z dochodów własnych

w sumie 89 mil. zł. Z ogólnej sumy funduszy inwestycyjnych przeznaczają się m. in. na remont Ratusza Prawomieskiego — 24 mil. zł, na rozszerzenie sieci wodociągowo-kanalizacyjnej — 5 mil. zł, na budowę mieszkań dla pracowników Z.M. — 19 mil. zł, na rozbudowę parków i zieleni w mieście — 4.600 tys. zł, na pożarnictwo — 4 mil. zł, na budowę nowych ulic — 19 mil. zł, na budowę mostów — 5 mil. zł oraz na budowę szkoły w Oliwie i Oruni — 57 mil. zł. Na rozbudowę szpitala miejskiego przeznaczono — 98 mil. zł, a na laznie miejskie — 9 mil. zł.

W dyskusji nad budżetem wiceprezydent miasta tow. Król podkreślił znaczne zwiększenie funduszy na akcję opieki nad zdrowiem i rozwój oświaty. Su my przewidziane na oświatę wzrosły o 57 milionów zł, na kulturę i sztukę — o 5 milionów zł, na ochronę zdrowia — o 83 miliony zł.



Robotnicy Państwowego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr. 7, którzy rozpoczęli budowę magazynu Państwowego Zakładu Przemysłu Dzierżawskiego we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 123, dokonali próby pobicia rekordu murarskiego Wybrzeża. Zespół składający się z ob. ob. Stanisława Nitki, Kazimierza Morawskiego i Józefa Dama, ułożył w dniu wczorajszym przy zakładaniu fundamentów 13.000 cegieł

Współpraca polsko-węgierska w portach

Porty polskie odgrywają coraz większą rolę w życiu gospodarczym państw demokracji ludowej. Dotychczas najpoważniejszym uczestnikiem obrotu tranzytowego była Czechosłowacja. Również Ludowa Republika Węgierska interesuje się portami polskimi dla tranzytu swego importu i eksportu. Od kilku już lat w Gdyni była przeładowywana zamorska poczta tranzytowa, przychodząca dla Węgier z krajów półkuli zachodniej.

W wyniku poprzednio przeprowadzonej konferencji Węgry zaczęły korzystać, chociaż w niewielkim jeszcze stopniu, z usług portów polskich. Dzięki obustronnemu zrozumieniu potrzeb współpracy, zaczęto niektóre ładunki, które dotychczas były obsługiwane przez porty Morza Północnego, kierować na Gdańsk i Gdynię.

W połowie br. „Baltica” zaczęła swoje stosunki z węgierską firmą spedycyjną „Metrans”. W wyniku tej współpracy zespół portowy Gdańsk — Gdynia przeładował 40 tys. ton pszenicy węgierskiej, sprzedanej do krajów Europy Zachodniej. Z początku przeła-

dunki prowadzone były bezpośrednio z wagonów na statki, jednakże dla przyspieszenia odprawy statków w dalszych transportach zbożę węgierskie przeszło przez elewator, co pozwoliło na dodatkowe jego oczyszczenie i usprawnienie załadunku. Kierownictwo elewatorów Państwowych Zakładów Zbożowych włożyło dużo trudu, aby zadowolić zarówno załadowcę, jak i odbiorcę. Trzeba przy tym nadmienić, że węgierski eksport zboża dokonany był prawie wyłącznie na statkach polskich z wyjątkiem jednej partii, załadowanej na statek duński.

W tym samym czasie porty polskie zaczęły przeładowywać większe partie papierów fliszkich, tym razem transporty na życzenie importerów węgierskich kierowane były do Szczecina.

Najbliższa przyszłość przyniesie niewątpliwie dalszy rozwój tranzytu węgierskiego, tym więcej, że w niektórych wypadkach Rząd Polski ułatwia Węgrom rozliczenie frachtów. Spodziewać się należy, że w najbliższym czasie przez porty polskie przejdą również większe partie rudy szwedzkiej dla Węgier.

Pobyt węgierskiej delegacji gospodarczej na Wybrzeżu, której przewodniczył wiceminister komunikacji, miał na celu zbadanie dalszych możliwości rozszerzenia współpracy węgierskiego handlu zagranicznego z portami bałtyckimi. (w)

Zalogi 12 statków biorą udział we współzawodnictwie

W tych dniach załogi sześciu dalszych statków PMH przystąpiły do współzawodnictwa pracy. Są to s/s „Tobruk”, s/s „Hel”, m/s „Warmia”, m/s „Oksywie”, s/s „Toruń” i m/s „Rysy”.

Obecnie we współzawodnictwie uczestniczą załogi 12-tych statków. Już w ciągu pierwszych dni wzrosła dyscyplina pracy oraz liczba pomysłów racjonalizatorskich i oszczędnościowych.

Dźwigi drabnicowe pracują coraz sprawniej

W dniu 11 bm. dźwigowi portu gdańskiego zdołali przyspieszyć znacznie załadunek motorowca „Lewant”, przygotowując go do kolejnego rejsu na Morze Śródziemne. Dźwigowy Anagierski w ciągu 8 godzin pracy załadował na statek 105 ton towarów, wykonując normę w 218%. Dźwigowy Rutkowski uzyskał 300%.

Światło elektryczne ułatwia połowy morskie

W pierwszej połowie 1949 roku rybacy radzieccy na połowach u wybrzeży Sachalina spotkali się z dużym niepowodzeniem. Zarzucili przeto sieć oczekując na dalszy napływ ryb. Jeden z rybaków, który miał wówczas wachć zapa-

lił przenośną lampę elektryczną o sile 100 w, umieszczając ją na burcie statku. Światło, jak się później okazało, zwabiło większą ilość ryb, które zaczęły się skupiać w zasięgu jego promieni. Rybacy radzieccy, zachęcani przykładem kolegi, łowią niektóre gatunki ryb korzystając już dzisiaj z pomocy światła elektrycznego.

Rybacy polscy coraz częściej są gącący do fachowej literatury radzieckiej, dowiedzieli się o nowej metodzie pomocniczej w połowach morskich. Szyper kutra „Gdy 47” Antoni Brzozowski nadesłał przed kilku dniami do Morskiego Instytutu Rybackiego opis swoich doświadczeń, wykonanych w czasie połowów nočných przy zastosowaniu światła. Opis ten został przekazany do rozpatrzenia naukowcom, którzy wydadzą odpowiednią opinię co do projektów ob. Brzozowskiego.

Inicjatywa rybaka, który samodzielnie podjął próbę ulepszenia metody połowów zasługuje na podkreślenie.

Zakończenie XII kursu przeszkolenia szeregowych MO

W tych dniach odbyło się zakończenie XII kursu przeszkolenia szeregowych MO w Sopocie. Na uroczystość zakończenia nauki przybyli przedstawiciele władz miejskich, Komendy MO i partii.

Po defiladzie elewów na placu Armii Czerwonej dalszy ciąg uroczystości odbył się w estetycznie udekorowanej auli szkoły. Przedstawiciel MRN tow. Sliwiński złożył przysięgę przed policjantami i policjantami pomyślnych wyników w pracy, a przedstawiciel Komendy Wojewódzkiej MO mjr. Marcinia podkreślił doniosłe znaczenie pracy milicjanta, jako stróża porządku publicznego.

Na zakończenie zespół świetlicowy milicjantów odegrał inscenizację fragmentów „Matki” Gorkiego. (d)

Dobra opieka nad nieletnimi w pierwszej Izbie Zatrzymań MO

Pierwsza w woj. gdańskim Izba Zatrzymań, mieszcząca się we Wrzeszczu przy III Komisariacie MO, wypełnia rolę, jaka istniała dotychczas.

Frekwencja w ciągu 48 godzin waha się od 6 do 8 zatrzymanych chłopców i dziewcząt. W izbie znajdują opiekę nie tylko dzieci zatrzymane przez funkcjonariuszy MO. W tych dniach dobrowolnie przybyło 2 chłopców ze wsi Stogi powiat Malbork. Są to dwaj bracia — 11-letni Władysław i 13-letni Kazimierz Bury.

Chłopcy, dowiedziawszy się, że w Gdańsku istnieje zakład, w którym funkcjonariusze MO opiekują się dziećmi, uciekli z domu. Powodem tego desperackiego kroku było — jak podają — złe traktowanie chłopców przez rodziców.

Porty polskie przeładują 160 tysięcy ton nawozów sztucznych

W wykonaniu umów importowych w ciągu ostatnich tygodni wyładowano w portach polskich 40 tys. ton soli potasowej, przywiezionej ze strefy radzieckiej Niemiec. Obecnie przybywają do naszych portów pierwsze statki załadowane fosfatami, zakupionymi w Afryce Północnej. Ogółem porty polskie przeładują w najbliższym czasie 120 tys. ton fosfatów, które przybywać będą w partiach po 10 tys. ton (dwa statki miesięcznie). Poza tym w ramach umów handlowych importowano drogą lądową ok. 60 tys. ton potasu. (w)

69 letni dróżnik otrzymał nagrodę za ofiarną pracę

Długotrwałe, ulewne deszcze w drugiej połowie lipca br. spowodowały nadmierne podniesienie poziomu wód w strumykach i rzekach na terenie Wybrzeża. Stan taki w wielu wypadkachagrażał wylewem wód z koryt rzek i zalaniem niższych położonych oddmków dróg publicznych. Taki wypadek zaistniał m. in. na 47 km. drogi państwowej Gdańsk—Słupsk, w powiecie kartuskim, na odcinku dróżnika ob. Jana Kitowskiego.

Ob. Jan Kitowski, nie czekał na polecenie swoich przełożonych, ani na pomoc, lecz z własnej inicjatywy, w godzinach nocnych, poszedł podczas największego nasilenia ulewy na miejsce zagrożenia, gdzie pomimo 69 lat wieku sam jeden rozpoczął energiczną walkę z wodą, nie dopuszczając do całkowitego przerwania drogi.

Wojewoda gdański, tow. inż. Zrałek wyraził dzielnemu dróżnikowi podziękowanie oraz przyznał nagrodę pieniężną w wysokości 5.000 zł.

Wzorowa szkoła i źle wyremontowany budynek Naprawić dach gmachu TPD przy ul. Pestalozziego

Na łamach „Głosu Wybrzeża” niejednokrotnie oświetlane już były zadania i prace Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, jako społecznej organizacji pionierskiej, zakładającej i prowadzącej dziecięce, przed szkoła, szkoły podstawowe oraz w miarę narastającej potrzeby róż-

nego typu zakłady naukowo-wychowawcze dla starszej, wybijającej się swym uświadomieniem społeczno-politycznym młodzieży.

W Gdańsku, w gmachu przy ul. Pestalozziego we Wrzeszczu, w którym mieści się, mająca już za sobą parę lat pomyślnego rozwoju, Szkoła Podstawowa TPD, odbyła się 1 września uroczysta inauguracja roku szkolnego w przejętym przez tę organizację Liceum Pedagogicznym.

To pierwsze w kraju Liceum Pedagogiczne TPD, rozpoczynając pracę przy najpełniejszej, możliwej do osiągnięcia w obecnych warunkach, frekwencji młodzieży robotniczej i chłopkiej — zasługuje na specjalną pieczę ze strony partii, władz i ogółu obywateli.

Ze względu na ogólnokrajowy zasięg zakładu znajduje się przy nim bursa, obliczona w bieżącym roku szkolnym na 150 osób. Chłopców i dziewcząt. Pod burzę odda no najwyższe piętro gmachu szkolnego.

Jasne, duże sale, zarówno szkolne jak i internatowe, dostatecznie wyposażone w niezbędne urządzenia — tworzyłyby doskonałe warunki dla uczącej się młodzieży, gdyby nie jedno, bardzo poważne zaniedbanie.

Gmach przy ul. Pestalozziego, przeznaczony przed paru laty w

jednej połowie dla Państwowego Liceum Pedagogicznego, w drugiej zaś dla szkoły podstawowej Nr. 17, został niedbale i niekompletnie wyremontowany. Do użytku ułożonych w nim szkół oddany został przez Zarząd Miejski budynek z dziurawym, jeszcze z okresu wojny, dachem. Z czasem przeciekająca woda zniszczyła sufity, a w kilku górnych salach także ściany i parkietowe posadzki. Kiedy pada deszcz, w salach internatu tworzą się kałuże. W ostatnim roku zniszczeniu zaczęły ulegać również niższe piętra. Do całego gmachu wdziera się wilgoć. Starania zarówno Dyrekcji Państwowego Liceum Pedagogicznego, jak i TPD, któremu gmach ten oddany został do wyłącznego użytkowania, nie odniosły należytego skutku.

Czas najwyższy, póki jeszcze są względnie pogodne dni, przejść od obietnic do czynów i ten fatalny stan rzeczy usunąć. Młodzież licealna przyjeżdża do bursy, już się zjechała i nie może być zainstalowana w wyżej opisanych warunkach.

Chcemy nie tylko wychowywać młodzież naszą w zdrowym duchu nowych czasów, ale również zapewnić jej najlepszy pod względem sanitarnym i higienicznym, pobyt w murach szkolnych. (s.)

Film pomocą naukową w szkołach

Podczas uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego w dn. 1 i 2 bm. odbyło się na terenie woj. gdańskiego 120 seansów filmowych

dla 15 szkół miejskich i 56 szkół wiejskich przy udziale ok. 6.000 uczniów w miastach i ok. 8.000 na wsiach.

Wyświetlane były filmy szkolne oraz popularno-naukowe przedstawiające różne problemy życia i wiedzy. Wczoraj odbyły się seanse filmowe dla Komitetów Rodzicielskich przy licznej frekwencji rodziców uczących się młodzieży. Pokazy połączone były z prelekcjami związanymi z treścią filmu.

Należy podkreślić wysiłek pracowników PP „Film Polski” — Dział Filmów Oświatowych Okręgowego Ośrodka Rozpowiadania, którzy docierali do odległych nieprzeładowanych w planie miejscowości.

Dużym powodzeniem w szkołach cieszył się film krótkometrażowy pt. „Nowa wieś” wyróżniony ostatnio na Festiwalu w Maraiskich Łańcach, którego tematem są przemiany życia społecznego na wsi polskiej. (Z. K.)

Obóz pracy przymusowej za oszustwo w akcji „H”

Różni ludzie różnie zdobywają pieniądze. Edmundowi Kalinowskiemu i Helenie Zasadowskiej zaw. we wsi Komary pow. Elbląg posłużyła do tego celu akcja „H”.

„Pomyślni gospodarze zawarli umowę ze Spółdzielnią „Bekon” w Elblągu, zobowiązując się dostarczyć tuczników. W związku z tym w miesiącach czerwca i lipca br. Kalinowski otrzymał na kredyt 14 tys. kg kukurydzy, a Zasadowska 6 tys. kg. Ponieważ nie zamierzali oni dotrzymać umowy kontraktacyjnej, kukurydzę sprzedali do sklepu PGZS w Elblągu, a pieniądze wydatkowali na różne cele nie mające nic wspólnego z akcją „H”.

Po pewnym czasie oszustwo zostało wykryte i dwoje pomyślnych „hodowców” znalazło się w Komisji Specjalnej. Sprawę skierowano do sądu, stosując artykuł traktujący o szkodnictwie gospodarczym. W wyniku rozprawy przed sądem, Edmund Kalinowski został

skazany na 2 lata obozu pracy, a Helena Zawistowska na 1 rok.

Ponieważ kierownik spółdzielni PGS Maks i członek zarządu Niepokojczycki nabyli kukurydzę wiedząc o tym, że pochodzi ona z magazynów państwowych, zostali skazani na 6 miesięcy obozu pracy (j)

Sprzedaż mięsa i smalcu na bony

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w porozumieniu z wojewódzkim Wydziałem Handlu, zawiadamia, że w bieżącym tygodniu w dniach 15, 16 i 17 września sprzedawane będzie w drodze dystrybucji kierowanej mięso i smalec w/w wyboru konsumenta:

Na bony tuszeczowe kat. PRK kupon nr. 13 — 1 kg mięsa lub smalcu, na bony tuszeczowe kat. PRS kupon nr. 13 — 0,50 kg, na listy imienne nr. XVIII R — 1 kg, na listy nr. XVIII S — 0,50 kg.

W dniu 17 bm., w sobotę po godzinie 17 nastąpi sprzedaż mięsa na wolnym rynku.

MORSKIE ZAKŁADY RYBNE

Gdynia, ul. Hryniewieckiego 7

przyjmą od zaraz:

KIEROWNIKA FINANSOWEGO

księgowość przemysłowo-handlową, na Oddział Szczecin, oraz w Gdyni

BIEGŁEGO URZĘDNIKA

do prowadzenia statystyki i planowania

6 ŚLUSARZY

wykwalifikowanych do montażu instalacji chłodniczych

Zgłoszenia do Wydz. Personalnego 2466 k.

KUPIMY silnik „Steyr” 200 — pilnie. Fabryka „Anglas” w Gdańsku-Oliwie, ul. Droboskiego 8-11. 2458/K

POTRZEBNY od zaraz buchalter do księgowości rolnej. Warunki dobre. Zgłoszenia Gdańsk, ul. Orzeszkowej 2 II p. ref. Personalny Sekcji Gospodarczej Rolnych. 2460/G

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty wystawiony Zarząd Gminny Rakowiec, legitymację Zw. Samopomocy Chłopskiej. Rakowiec, Tomaszewski Jan, Rakowiec pow. Kwidzyn. 2459/G

ZGUBIONO kartę rowerową Nr 122132 Szulcwie Damazy, Elbląg, Grochowska Nr 20. 2461/G

CENTRALA HANDLOWA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Ekspozycja Rejonowa Gdańsk—Sopot

OGŁASZA PRZETARG

pisemny na sprzedaż pojazdów mechanicznych:

1. samochód osobowy marki „Opel-Kadet”

1. samochód osobowy marki „Adler”

1. samochód osobowy marki „D.K.W.”

1. samochód ciężarowy „Morris”.

Wymienione pojazdy mechaniczne oglądać można od dnia 19. 8. do dnia 24. 9. 49 r. w godz. 8-14 w n/garazach w Sopocie, przy ul. Stalina 798, jak również zasięgnąć informacji pod tym adresem. Oferty w zapieczętowanej kopercie składać należy do dnia 28. 9. br. godz. 10 w lokalu biurowym ER C.H.M.B., gdzie w tymże dniu o godz. 11 nastąpi komisyjne ich otwarcie.

Do ofert należy dołączyć dowód złożenia wadium w wysokości 5% oferowanej kwoty w N.B.P. Oddział w Sopocie, k-to Nr 17/1. Zastrzega się całkowite lub częściowe unieważnienie przetargu na wypadek złożenia tylko jednej oferty lub oferowania sumy niższej od 2/3 naszego szacunku. 2465/K

SREBRNO-ZŁOM

płaci najwyższe ceny
P. F-ka Wyrobów
Bursztynowych

Gdańsk - Wrzeszcz
ul. Kochanowskiego 41

ZŁOŻ

OFIARĘ NA

T P D

GEOS SPORTOWY

Kolarze polscy startują w Czechosłowacji

WARSZAWA. 15 bm. wyjeżdża do Czechosłowacji 5-osobowa drużyna polskich kolarzy, którzy w dniach 17, 18 i 20 bm. startować będą w zawodach torowych w Pradze, Pardubicach i Brnie w składzie: Bek, Bortuza, Kupczyk, Marchwiński i Gabrych.

DZIŚ LECHIA — ŁKS

W dniu dzisiejszym o godzinie 16.30 odbędzie się na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu spotkanie nie piłkarskie o mistrzostwo I-szej ligi pomiędzy „Lechią” i ŁKS-em.

Zapytany przez nas o skład drużyny prezes „Lechii” Lasota powiedział: „Jestem przekonany, że nowopozyskani gracze Wawrzusiak i Konopek wezmą w tym meczu udział, natomiast start Goździka, który jeszcze nie wyleczył kontuzji nie dojdzie do skutku.

„Lechia” wystąpi w następującym składzie: Pokorski, Lenc, Kusz, Nierychło, Kamzela, Kokot, Wawrzusiak, Konopek, Gronowski, Rogocz i Kokot II.

Sztokholm-Warszawa 1:1

WARSZAWA. Na kortach WKS „Lechia” rozpoczęło się we wtorek międzynarodowe spotkanie tenisowe Sztokholm — Warszawa.

W pierwszym spotkaniu Eliaeson wygrał z Piłkiewiczem 6:4, 7:5.

W grze pojedynczej kolarz Jędrzejewski pokonał M. Eliaeson 6:2, 6:1.

Drugie spotkanie w grze pojedynczej mężczyzn Skonecki — Rohison zostało przerwane przy stanie 7:5, 4:5.

Gedania przygotowuje niespodzianki Chychła będzie walczył w niedzielę przeciwko Batoremu

W dniu wczorajszym pisaliśmy o braku odpowiedniej sali na Wybrzeżu, dostosowanej do urzędowania w niej imprez sportowych. Dziś otrzymaliśmy wiadomość z Zarządu „Kolejarza” Gdańsk, że dzięki uprzejmości dyrekcji MZK najbliższy mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Polski — „Gedania” — „Batory”, rozegrany zostanie w hali MZK we Wrzeszczu.

Oczywiście, nie rozwiązuje to za

gadnienia, bowiem sport pięściarski Wybrzeża, przodujący w kraju, zasłużył na to, aby otoczyć go większą troską i opieką i zapewnić mu odpowiednią stałą halę na poważniejsze imprezy. Hala ta mogłaby być, oczywiście, wykorzystana również na inne imprezy sportowe, jak piłka ręczna, ping-pong itd.

Powracając do niedzielnej spotkania pięściarskiego, otrzymaliśmy informacje, że drużyna mi-

strza Polski „Gedania” wystąpi w swoim najsilniejszym składzie. Tak więc po dłuższej przerwie urzemy na ringu m. in. Chychła, ponadto Antkowiaka, Kleina, Musiała, Białkowskiego i Doleckiego. Dokładny skład będzie znany dopiero w dniu meczu.

Trener „Gedanii” ob. Pietras mówi: „Przygotowujemy kilka niespodzianek i z tego powodu nie możemy zdradzić składu. Drużyna śląska należy do najsilniejszych zespołów, toteż o zwycięstwie zdecydować będą m. in. przesunięcia taktyczne. W wadze muszej pierwszy raz w poważniejszym spotkaniu wystąpi nowy, utalentowany zawodnik”.

JUR.

Polki wygrywają z Francuzkami w Pradze

PRAGA. We wtorek w dalszym ciągu mistrzostw Europy w siatkówce żeńskiej Polska wygrała z Francją 3:0 (15:13, 15:7, 15:6). Polki grały zbyt nerwowo w pierwszym secie. W następnych dwóch całkowicie opanowały sytuację: wygrywały zdecydowanie. Najlepszą na boisku była Gruszyńska.

Wzór nowoczesnej organizacji pracy ośrodek maszynowy w Azowie

Zawędrowałem niedawno do pięknej osady, położonej na przedmieściu miasta Azowa. W centrum osady, wśród drzew wznosiła się nowa budynek z czerwonej cegły i białego kamienia. Dokoła budynków — ogród z wyspami piaskiem, ścieżkami i kwietnikami, wśród których bieleje pomnik Lenina. Z zaciekawieniem oglądałem osadę w ogrodzie i powiedziałam:

— Jechałem do ośrodka maszynowego, ale wydaje mi się, że trafiłem do domu wypoczynkowego?

— Ależ nie, znajdując się właśnie w centralnej osadzie naszego ośrodka maszynowego — mówił z wesołym uśmiechem kierownik ośrodka, Wasyl Pimkin.

Wiosną roku bieżącego ośrodek maszynowy w Azowie przystąpił do współzawodnictwa, zainicjowanego przez kierownika brygady traktorowej Michajłowskiego ośrodka maszynowego, (na Kubaniu). Iwana Szackiego o najlepszą jakość pracy traktorzystów. Na zebraniu Rady Ośrodka został wówczas uchwalony tekst listu otwartego do Iwana Szackiego, w którym donoszono o chęci współzawodniczenia o miano Brygady Najwyższej Jakości. Wkrótce do współzawodnictwa przystąpiły 23 brygady traktorowe, a także brygady rolnicze kołchozów.

W toku akcji żniwnej kombajnerzy brygady Denisenki pokazali co potrafili. Widziałem agregat kombajnowy Gawryły Małego. Uprząż na zboże przy pomocy dwóch sprężyniętych kombajnów typu „Stalince-6”.

Na obu kombajnach zainstalowano specjalne urządzenia do oczyszczania ziarna, zbierania kłosów, zbierania i układania w kopy słomy i do równoczesnego oczyszczania ściernisk.

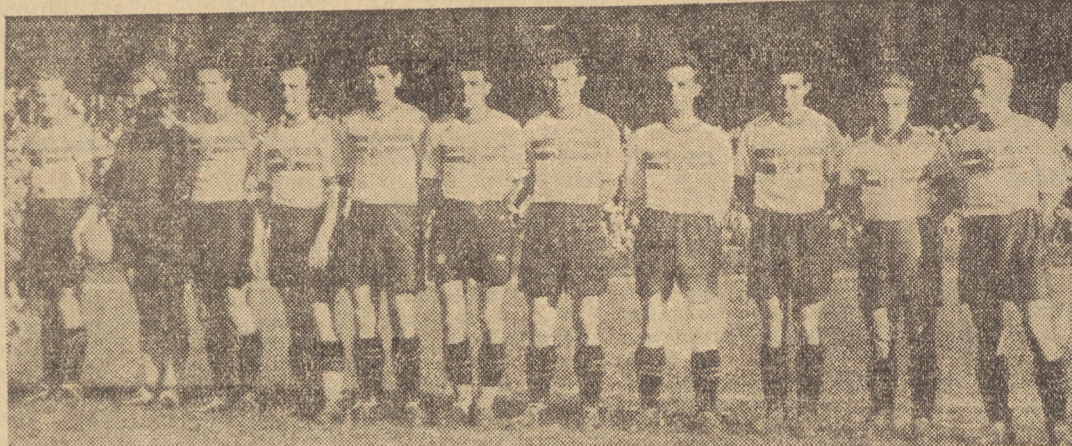
Po przejściu agregatu Gawryły Małego na polu nie pozostaje ani jeden kłosa, a pole wygląda jak czarna ugor. Ten system wykonywania prac ziemnych przy równoczesnym oczyszczaniu ściernisk jest ostatnim słowem radzieckiej agrotechniki.

Współzawodnictwo traktorzystów i kombajnerów o podniesienie poziomu prac rolnych znacznie zwiększyło w tym roku urodzajność pól kołchozowych. Na całym obszarze kołchozu „Zawiet Iljicza” uprawionym przez

traktorzystów i uprzątniętym przez kombajnerów brygady Iwana Denisenki, osiągnięto zbiór pszenicy, wynoszący od 19 do 22 centnarów z hektara, t.j. o 3-4 centnary więcej niż w roku ubiegłym.

W ośrodku maszynowym w Azowie dzięki stałej i skrupulatnej konserwacji maszyn i traktorów unika się kosztownego remontu kapitalnego, który zazwyczaj wykonywany jest przez inne ośrodki maszynowe w ciągu zimy.

K. Tokariew.



Reprezentacja Wybrzeża, która zremisowała z drużyną śląską w stosunku 3:3 (3:2). W drużynie Wybrzeża grali: Tomaszewski, Klimczak, Lenc, Kokot I, Korinth, Grabowski, Kokot II, Duraj, Gronowski, Maj i Kobylański.

będą ministerstwa. Wszystko wydawało się chwiejne. Ulicami chodzili uzbrojeni F.F.I. Na murach wisiały groźne wezwania różnych komitetów. Gazety żądały czystki. Ceny skakały w górę i w kolejkę można było usłyszeć: „Gorzej, niż za Niemców”... Amerykanie zajęli najlepsze hotele, pili na umór i młode kobiety obawiały się wyjść wieczorem z domu. Lancier żył gorączkowo; nawet Marta nie wiedziała — co go zrytuje, a co ucieszy. Szli kiedyś bulwarem (było to wkrótce po oswobodzeniu miasta i zobaczyli otoczoną przez wyrostków półnagą kobietę, która miała na piersiach tabliczkę: „Sypiałam z boszami”. Marta zawołała: — Wstrętnie!... Jak władze mogą pozwolić na coś podobnego?...

Była przekonana, że mąż podziela jej uczucia, tymczasem Lancier powiedział:

— Nie rozumiem, dlaczego ci szkoda jakiejś nierządniccy? Pomyśl tylko — były kobiety, które się czuliły do Niemców, podczas, gdy ich mężowie lub bracia umierali za Francję!

Morillo opowiedział, że ludzie z F.F.I. aresztowali przemysłowca Boissy.

— Tego Boissy? — zawołał Lancier. — Ale za cóż?

— Współpracował z Niemcami.

— Co znaczy „współpracował”? Pracował przy Niemcach. Jak wszyscy. Pan nie rozpytywał pacjentów — jakiej są orientacji: niemieckiej czy angielskiej, pan leczył i otrzymywał honorarium. A czy wśród robotników w fabryce Boissy mało było komunistów? Oni również nieźle zarabiali sobie przy Niemcach. Dlaczego się ich nie aresztuje? Czy pan wie, jak się to nazywa? Terror!

Lancier przysłuchiwał się chciwie złowrogim pogłoskom. Opowiadano, że na południu policja nie istnieje, komuniści sądzą i rozstrzelują porządnym ludzi za zdradę. A



Mistrzem Polski i Warszawy został Andrzej Zymirski, zwycięzca biegu maszyn kat. ponad 350 cm — w zawodach międzynarodowych w stolicy

Teatry

Teatr Muzyczny Zw. Zaw. Muzyków w Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka Nr 18 — do 15 bm. włącznie, „Kraina Uśmiechu” Fr. Lehara.

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Wielkie życie”, dozwolone od lat 14. Początek seansów o godz. 16, 18, 30 i 21.00. W niedzielę i święta o godz. 13.30, 16.00, 18.30 i 21.00.

Wrzeszcz — Bajka — „As wywiadu”, film produkcji radzieckiej. Dozwolony od lat 14.

Oliwa — Polonia — „Decyzja prof. Milasa”, dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21. W niedzielę i święta o godz. 15, 17, 19 i 21.

Sopot — Polonia — „Podróż w nieznane”, dozw. od lat 18. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21. W niedzielę i święta o godz. 15, 17, 19 i 21.

Sopot — Baltyk — „Maksym”, dozw. od lat 8. Godz. seansów: 16, 18, 30 i 21.

Gdynia — Warszawa — „Dwaj panowie F”, operetka salonowa. Dozw. od lat 16. Początek seansów o godzinie: 17, 19 i 21. W niedzielę od godz. 13.

Gdynia — Goplana — „Decyzja prof. Milasa”, Wstęp dozwolony dla młodzieży od lat 14.

Gdynia — Atlantyk — „Gdzieś w Europie”, film prod. węgierskiej. Dozwol. od lat 16. Początek seansów: godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Fala — „14 Lipca”, film dozwolony od lat 14. Seanse o godzinie: 19 i 21. W święta i niedzielę od 17.

Gdynia — Promień — „Jasna Droga”, film dozwol. od lat 14. Początek seansów w godz. 18, 30 i 21. W święta o godz. 16.30.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na czwartek dnia 15. 9. br.
5.05 — Początek aud., 5.10 — Streszczenie wiad. porannych, 5.15 — Muzyka, 5.20 — Koncert dla świata pracy, 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka, 6.25 — Muzyka (płyty), 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.45 — Muzyka rozrywkowa, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiad. dzień porannego, 7.15 — Muzyka, 7.20 — Muzyka rozrywkowa, 7.55 — Muzyka (płyty), 8.00 — Streszcz. wiad. dzień porannego, 8.05 — Aud. dla kobiet „Nasze osiągnięcia”, 8.15 c. d. muzyki rozrywkowej, 8.30 — Muzyka, 8.35 — „Daleko od Moskwy” pow. radiowa, 8.55 — Odczytanie progr. lok., 8.58 — Przerwa, 10.55 — Aud. dla klas III—V, „Na Mariensztacie” — słuch. 11.15 — Informacje, 11.20 — Muzyka, 11.55 — Muzyka lok., 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z W. Mariackiej, 12.04 — Muzyka, 12.09 — Wiad. południowe, 12.25 — Aud. dla wsl., 12.50 — „Melodie ludowe”, 13.20 — Skrzynka PCK, 13.30 — Muzyka obiadowa, 14.00 — Kronika Bułgarii, 14.15 — Franc. Schubert. Trzy impromptu z op. 90 w wyk. Tadeusza Witulskiego — fortepian, 14.35 — Pieśń kompozytorów polskich, 14.40 — Wiad. miejsc., 15.05 — Muzyka z płyt — arie z oper. Piotra Czajkowskiego, 15.25 — Program dnia, 15.30 — „Młodzi budowniczowie” — aud. dla dzieci, 15.50 — Skrzynka Główna, 16.00 — „Pieśń i taniec górall beskidzkiej” aud. słowno-muz., 16.15 — Ostatni numer „Odrodzenia”, 16.20 — Aud. słowno-muz., „Pieśń Turkmeni”, 16.45 — Przekrój tygodnia na Wybrzeżu, 17.00 — I dzień, popoł., 17.15 — Muzyka radziecka, 17.45 — Poradnik językowy, 18.00 — „Dla każdego coś miłego”, 19.00 — II dziennik popołudniowy, 19.15 — Z twórczości operowej Verdiego, 20.00 — Koncert rozrywkowy, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.30 — Muzyka — rez., 21.40 — Ph. Em. Bach Trio B-dur w wyk. Jerzego Gawrylika — flet, L. Kmitowej — Skrzypce, H. Kowalskiej — wiolonczela, Jerzego Lefeldta — fortepian, 22.00 — „Na ratunek” — słuch., 22.40 — Muzyka, 22.45 — Codz. przegląd wydarzeń, 23.00 — Ostatnie wiad., 23.10 — Pop. Koncert symf.

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (255)

Ale my w ciągu tych trzech lat zmieniliśmy klimat światowego pokoju. Zapytasz, skąd wie mo tym? Ja wiem nie dużo. czytuję depesze TASS'a, oto i wszystko. Ale do naszego szpitala przywieziono ranną partyzantkę z Jugosławii. Długo z nią rozmawiałam, no i wtedy to pomyślałam. I w Paryżu z pewnością muszą być tacy. Jak ta dziewczynka, która spaliła czołg...

Później Sergiusz siedł sam przez zaciemnioną Moskwę. Noc była jeszcze letnia, ciepła, ale już po jesiennej czarnej. Sergiusz zbłądził w labiryncie zaułków pomiędzy Krapotkinowską i Arbatem. Był szczęśliwy z powodu miłości Waluni, z powodu spotkania z matką, odnalezienia się Wasylika i dlatego, że znów zobaczył Moskwę — olbrzymią, niesharmonizowaną, budującą się, bardzo starą i jednocześnie zdumiewająco młodą. I jeszcze rozmyślał o tej paryskiej dziewczynie, która wysadziła w powietrze czołg, i gdzieś tam w korowodzie drogich mu cieni — aleją zasypaną liśćmi — szła mu na spotkanie Mado.

18.

Front przesunął się daleko od Paryża, ale Lancier nie mógł zakosztować spokoju. Nadaremnie poszukiwał Ludwika. Nikt mu nie mógł powiedzieć — gdzie jest Ludwik, odpowiadano — trzeba poczekać trzeba poczekać aż przy-

zresztą i w Paryżu jest nie o wiele lepiej, choć jest tu rząd, amerykańska opieka. W Drancy trapią się tysiące niewinnych w rodzaju Boissy. Czemuż to dotychczas nie rozbrojono F.F.I.? Zgoda, są bohaterami, uwolnili Paryż, wszyscy o tym wiedzą. Ale Niemców już tu nie ma... Bo F.F.I. szykuje nam nową komunę, ot co jest! O czym myśli sobie de Gaulle? Amerykanie piją i awanturują się, lepiej by się wzięli do zrobienia porządku...

— Słyszał pan, drogi przyjacielu, co to się wyrabia? — zapytał Lancier, gdy odwiedził go Pinaud. — Przecież jesteśmy w przededniu katastrofy...

Pinaud wydmuchał nos jak zwykle — uroczyście i żałośnie.

— Nie należy przesadzać. Lud jest jak dziecko, musi się nasycić melodramatem, „apoteoza sprawiedliwości”. Na szczęście, jest w tym wszystkim więcej hałasu niż strat. Za miesiąc lub dwa wszystko się unormuje.

Marta często wymawiała mężowi jego niepomaganie. „Stawiasz ludzi w kłopotliwych sytuacjach”. Lancier odpowiadał: „Cóż robić, najdroższa, takie już mam usposobienie”... Lancier i tym razem popisał się, zapytując wprost: — No dobrze, wszystko się unormuje, a czy pan się nie boi, że pana przed tym pochwycą?

Pinaud zdumiał się:

— Mnie? A za co?

— Za to, że pan „współpracował” — jest to ich ulubione wyrażenie. Niby to wiele im potrzeba! Ktoś tam powie, że pan jadł obiad z Schircke albo Hauserem. Mogą wyciągnąć historię z domem Levy...

Zazwyczaj powściągliwy, rozważny Pinaud, stracił panowanie nad sobą: nagle wydało mu się, że Lancier chce go pogrążyć. Wstał i powoli, z godnością, odrzekł:

C. d. n.